

dzy i jej granic, do państwa narodowego, symbolu i rzeczywistości. Drugi rozdział wskazuje na metody badań i analizy, sposoby obserwacji i eksperymenty, dostarczające informacji na badany przez autora temat. W trzecim rozdziale Deutsch zbiera i interpretuje niektóre dane osiągnięte wspomnianymi wyżej metodami. Odnoszą się one do takich zagadnień, jak: interesy partnerów, procesy sterowania i konflikty, sposoby realizacji samorządu państwowego, kształtowanie polityki zagranicznej, mechanizmy powstawania konfliktów międzynarodowych, sprawy dyplomacji i koalicji, polityka eskalacji agresji i wojen itp. W części czwartej autor prezentuje różne implikacje rezultatów swych badań, a w części piątej i ostatniej analizuje różnorodne próby przewyciężenia stosowania wojskowej przemocy między państwami, poprzez działalność organizacji ponad- i międzynarodowych. Zwraca uwagę na możliwości oddziaływania wewnętrznych sił społecznych na politykę zagraniczną poszczególnych państw i wskazuje, gdzie należałoby szukać początków takiej polityki, która mogłaby przewyciężyć współczesny system stosunków międzynarodowych, opartych zdaniem Deutscha, wciąż jeszcze na przemocy i egoistycznych interesach.

Autor *Analizy stosunków międzynarodowych*, który reprezentuje pogląd, iż polityka zagraniczna i stosunki międzynarodowe są sprawami zbyt ważnymi, by pozostać mogły wyłącznie w gestii specjalistów, pragnie tą problematyką zainteresować również szersze kręgi społeczeństwa. Odwołuje się więc do ich osobistych doświadczeń (np. pobór do wojska walczącego w Wietnamie). Przypomina także o tym, jak bardzo wydarzenia międzynarodowe mogą determinować współczesne życie, zachęca więc do ich uważnej obserwacji oraz zaznajamiania się z faktami i procesami z tej dziedziny wiedzy po to, by czynnie współuczestniczyć w znalezieniu drogi do utrzymania i utrwalenia pokoju w świecie.

Książka K. W. Deutscha, chociaż porusza problemy z zakresu prześcigającej się dziś w „czystej fachowości i naukowości” dyscypliny, to jednak nie obce jej jest poczucie swoistego humanizmu oraz wiary w rozsądek i siłę szerokich warstw społeczeństwa.

Zarówno praca K. P. Tudyki, jak i K. W. Deutscha, reprezentujące zachodnio-europejski i amerykański punkt widzenia na sprawy stosunków międzynarodowych, stają się interesującą lekturą, zwłaszcza w dzisiejszej dobie, gdy rysują się perspektywy rzeczowego dialogu pomiędzy światem socjalistycznym i kapitalistycznym.

Michalina Boral

The Origins of the Second World War, Historical Interpretations, edited by Esmonde M. Robertson, Macmillan, London 1971, 312 ss.

I

Brytyjska historiografia ma swój pierwszoplanowy temat: geneza II wojny światowej przykuwa obecnie uwagę znacznej grupy historyków brytyjskich i porusza opinię publiczną¹. Jest to zjawisko w znacznej mierze nowe. Jeszcze dzieś lat temu znany historyk brytyjski wyrażał pogląd, że: „geneza wojny budzi

¹ Opracowany przez Esmonda M. Robertsona tom: *The Origins of the Second World War — Historical Interpretations* ukazał się również w taniej wersji „kieszonkowej”, w popularnej serii *Macmillan Student Editions*. To już widomy i wymierny wskaźnik zainteresowania czytelniczego rynku brytyjskiego, zagadnieniami genezy II wojny światowej.

niewielkie stosunkowo zainteresowanie”². To przekonanie miało swoje uzasadnienie w jednolitym przeświadczeniu ogółu społeczeństwa. „Dwadzieścia lat po wybuchu drugiej wojny światowej niemal wszyscy zgadzają się z wyjaśnieniami, podanymi we wrześniu 1939 r.”³

Dziś rezultaty prowadzonych w W. Brytanii badań historycznych nad genezą II wojny światowej już się nie prezentują tak zgodnie i jednoznacznie jak na początku lat sześćdziesiątych, kiedy to A. J. P. Taylor, pisał swą książkę. W ciągu minioniej dekady znacznie wzrósł zasób wiedzy o rozmaitych aspektach tego złożonego tematu. Opublikowanie szeregu tomów dokumentów dyplomatycznych, memuarów, wspomnień oraz szczegółowych monografii, ukazało wiele spraw w pełniejszym świetle. Zarazem, równoległe ze wzrostem i pogłębieniem zasobu wiedzy o rozmaitych aspektach genezy wojny, odbywał się proces reorientacji poglądów opinii publicznej oraz przewartościowywania ustalonych sądów historycznych, na temat założeń brytyjskiej polityki zagranicznej w latach 1933 - 1939, w tym rozstrzygającym o przyszłości W. Brytanii epizodzie jej najnowszych dziejów.

Esmonde M. Robertson, wykładowca historii w uniwersytecie londyńskim, przyczynił się opracowanym przez siebie wyborem tekstów, do wyraźniejszego rozpoznania stanowisk, kierunków badań oraz najbardziej istotnych kontrowersji w obrębie brytyjskiej historiografii, na temat genezy II wojny światowej. Złożony z prac dwunastu autorów, tom Robertsona jest oczywiście całością niejednorodną. A nadto wielość interpretacji tego samego problemu, niekiedy krańcowo różnych, oraz rozległa gama stylistycznych temperamentów, czynią tę niejednorodność jeszcze wyrazistszą. Lecz w tym zderzeniu sprzecznych wykładni tych samych zdarzeń historycznych, w tej konfrontacji odmiennych filozofii politycznych, zawierają się też i zalety książki: nawołuje ona czytelnika do samodzielnego osądu spraw, domaga się od niego zajęcia stanowiska.

Robertson nie ujawnił przesłanek, które określały zasady selekcji prac, pomieszczonych w jego tomie. Pewne jest, że o pierwodruki nie zabiegał. Z wyjątkiem wprowadzenia, żadna z nich nie powstała „na okazję” — wszystkie były już publikowane wcześniej między rokiem 1955 a 1968. Tytuły dziesięciu czasopism, z których dokonano przedruków, potwierdzają przypuszczenie, że wydawca dostrzegał zarówno artykuły ukazujące się w pismach renomowanych, na przykład w „*Encounter*”, jak i bardziej egzotycznych w rodzaju „*The Wiener Library Bulletin*” lub „*The Middle East Journal*”. Dziewięciu spośród dwunastu reprezentowanych w zbiorze historyków, działa w W. Brytanii, jeden w Irlandii i dwóch w Stanach Zjednoczonych.

Autorzy, których prace przypominał Robertson, nie korygowali ich pod względem merytorycznym, toteż po latach, nie jedno stwierdzenie w nich zawarte zaktualizował szybki rozwój badań historycznych. Np. Berenice Carroll w r. 1968 wykazała, że określone przez Burtona Kleina wielkości zbrojeń niemieckich, są mocno zaniżone. Ale odwołujące się do jego ustaleń rozważania, iż ekonomika niemiecka nie była nastawiona na wojnę, przedrukowano w 1971 r. bez zmian. Wiedzę aktualną o przedmiocie zawiera tylko wprowadzenie wydawcy — prace pozostałe układają się w reprezentatywny dla brytyjskiej historiografii zbiór interpretacji problemu genezy II wojny światowej.

Wybór swój Robertson opatrzył tym samym tytułem, który figuruje na wyda-

² A. J. P. Taylor, *The Origins of the Second World War*, Hamish Hamilton, London 1961, s. 9.

³ Tamże.

nej o dziesięć lat wcześniej kontrowersyjnej książce A. J. P. Taylora. Byłbyż to gest solidarności z autorem, który na swój osobliwy, przewrotny sposób, przyczynił się w Anglii do intensyfikacji badań nad źródłami i podłożem ostatniej wojny światowej, i wznicił tam publiczną dyskusję na ten temat? Raczej już pełen kurtuazji przejaw niezgody, przeciwstawna wersja tego samego tematu, jego odmienne ujęcie. Taylor jest autorem książki doniosłej: mamy aż nadto sygnałów, iż wzbudziła ona nie mniejsze zainteresowanie niż dzieło Fritza Fischera: *Griff nach der Weltmacht*. Wszelako Robertson nie tai, że przypisuje obu tym publikacjom różną rangę naukową. Fischer wyprowadził swoje tezy z ogromnego materiału faktycznego, oraz dokumentów, po części zupełnie przedtem nie znanych, które dopiero on sam odkrył. Taylor natomiast żadnych godnych uwagi odkryć nie dokonał. Jego piśmarstwo historyczne nie jest niczym więcej jak właśnie interpretacją przeszłości i to taką, dodajmy, która projekcję wydarzeń minionych, stawia ponad ich przebiegiem rzeczywistym.

Fala oburzenia, którą wywołał swoją książką Taylor, dawno już opadła i minął też czas gdy kojarzono go beztrósko z otwarcie faszyzującym historykiem amerykańskim Leslie D. Hogganem⁴. Temu ostatniemu dowiedziono, że fałszuje fakty historyczne; Taylorowi, jak się zdaje, nikt takich zarzutów nie stawiał. Brytyjczycy czytali go pilnie, ale przekonanych lekturą było niewiele.

„Narodowy socjalizm był zapewne najgłębszą przyczyną II wojny światowej — zauważył jeden z krytyków — lecz książka p. Taylora nie dostarcza żadnych informacji o koncepcjach i szczególnym charakterze oraz roli narodowego socjalizmu w historii Europy XX wieku”⁵.

Zdaniem Robertsona, Taylor przyjął wobec II wojny światowej taką postawę jaką historycy zajmowali wobec pierwszej przed wystąpieniem Fritza Fischera.

„Wiele jest w książce Taylora pouczającego (...) Pierwsza lektura *The Origins of the Second World War* zdaje się sugerować, iż Taylor zmodyfikował swoje antyniemieckie uprzedzenia. Ale tak nie jest. Hitler był po prostu tylko Niemcem kontynuującym politykę swoich poprzedników — Bethmann-Hollwega i Stresemanna (...). Gdyby istniała między nimi pełniejsza zgodność, wówczas argumenty Taylora byłyby bardziej przekonujące. Próbując dowieść ciągłości polityki niemieckiej, Taylor przedstawił naciągniętą interpretację tezy Fischera”⁶.

Dosadnie określił Robertson ideologiczną wymowę książki Taylora stwierdzając, że dostarcza amunicji nacjonalistycznym politykom, którzy dostrzegają w niej to tylko, co jest „wypaczeniem oczywistości”⁷.

A mimo to właśnie taylorowskie ujęcie genezy II wojny światowej stało się osnową wydanego zbioru interpretacji tego problemu. Robertson uznał w ten sposób istniejący stan rzeczy. Czym innym bowiem jest negatywna kwalifikacja wywodów autora *The Origins of the Second World War*, czym innym natomiast po-

⁴ Naukowa historiografia odgrodziła się od Hoggana w sposób zdecydowany. „Der erzwungene Krieg... is more of a historical curiosity than a work of scholarship”. Por.: H. W. Koch, *Hitler and the Origins of the Second World War*. W: Robertson, *op. cit.*, s. 182, p. 4.

⁵ T. W. Mason, *Some Origins of the Second World War*. W: Robertson, *op. cit.*, s. 106.

⁶ E. M. Robertson, *op. cit.*, s. 15.

⁷ Tamże, s. 14.

twierdzenie rozległości jego oddziaływania na brytyjskie dziejopisarstwo czasów najnowszych oraz współczesną historyczną świadomość.

II

„Od historyków oczekuje się zwykle, że powiedzą nam oni coś nowego o przeszłości. Tylko w kwestii genezy II wojny spodziewamy się od nich potwierdzenia tego, co już wiemy”⁸. Z przytoczonego tu zdania oraz z artykułu z którego ono pochodzi, przebija pochwała nieortodoksyjnej postawy wobec potocznej wiedzy o początkach i przyczynach ostatniej wojny światowej. Jego autor zwraca się m. in. przeciw niekonsekwencji i nielogiczności rozpowszechnionego sposobu myślenia; sugeruje on, że sprawa genezy II wojny to temat tabu, nie poddawany racjonalnej analizie. Takie miało być prawdziwe źródło niechęci wobec stanowiska A. J. P. Taylora, który podjął próbę oddemonizowania polityki zagranicznej Hitlera oraz usytuowania problemu niemieckiego lat trzydziestych raczej w kontekście historycznym niż moralnym czy ideologicznym⁹.

Brytyjski historyk nie zauważył jednak zupełnie, jak oporna na rewizje (tzn. negująca wyniki badań sprzecznych z jej punktem widzenia), jest historiografia mieniąca się rewizjonistyczną. W tomie opracowanym przez Robertsona znajdują się strony, nadające temu spostrzeżeniu konkretność. Publikacje historyków występujących w Stanach Zjednoczonych pod hasłami rewizjonizmu, wyróżnia, jak stwierdza prof. Robert Ferrell, „ślepa stronicza histeria oraz nienawiść przeciw nieżyjącemu prezydentowi F. D. Rooseveltowi”¹⁰.

W pismach rewizjonistycznych historyków USA sztywną ortodoksję dostrzega się łatwo. Na gruncie brytyjskim nie przybiera ona postaci równie wulgarnej i zacietrzewionej. Taylor dostrzegł wśród swoich oponentów historyków świetnych. Lecz argumenty ich, nawet te, których uzasadnienie nie wzbudziło zastrzeżeń, nie skłoniły go do korektury poglądów sformułowanych przed dziesięć laty. Utrzymuje on nadal¹¹, że niemiecka polityka zagraniczna nie uległa zmianie po dojściu do władzy Hitlera. Owszem, zmieniły się określone metody tej polityki, lecz jej cele pozostały te same: naprzód odbicie ziem utraconych po wojnie 1918 r., następnie dalsze zdobycze. *Führer* był mężem stanu podług tradycji niemieckiej, zmierzającym do celów, tradycyjnie figurujących w programach niemieckiego ekspansjonizmu — tak charakteryzuje Taylor rolę, którą obrał i urzeczywistniał Hitler. Zdobycze jego polityki podbojów układają się w przypadkowy szereg, bo innej polityki, prócz czyhania na przypadek, na fałszywy krok sterroryzowanych i zastraszonych państw europejskich, nie było.

Ten fragment wywodów Taylora, zbieżny zresztą z równoczesnymi ustaleniami Fritza Fischera odnoszącymi się do okresu I wojny światowej, wielu historyków przyjmuje obecnie z aprobatą. Jak trafnie zauważył James Joll: „Jedną z największych przeszkód psychologicznych w ogarnianiu historii ruchu hitlerowskiego stanowi niechęć do przyznania, iż wiele z tego co Hitler robił, wielu jego poprzedników chciało zrobić”¹². Reinterpretacja utrwalonego stereotypu wodza, której doko-

⁸ R. Skidelsky, *Going to War with Germany. Between Revisionism and Orthodoxy*. „Encounter”, July, 1972.

⁹ Tamże.

¹⁰ R. H. Ferrell, *Pearl Harbor and the Revisionists*. W: Robertson, *op. cit.*, s. 279.

¹¹ Por.: „The Journal of Modern History”, March 1972, ss. 140 - 142.

¹² J. Joll, *The Conquest of the Past: Some Recent German Books on the Third Reich*. W: Robertson, *op. cit.*, s. 77.

nał Taylor, nie zawsze zgadzając się z faktami, utrzymana jest w duchu antyniemieckich uprzedzeń, którym Taylor dawał wyraz, niejednokrotnie. „Nie umiano dostrzec, stwierdził jeden z jego krytyków, że Taylor nie tyle usiłuje uniewinnić Hitlera, co próbuje wykazać, że był on normalnym Niemcem, takim jakimi Niemcy normalnie są, przeto się ich pilnujemy”¹³.

W historycznej literaturze upowszechnił się wizerunek Hitlera — zdobywcy w napoleońskim stylu. A. J. P. Taylor, przeciwnie, stworzył portret Hitlera — męża stanu, którego cechą szczególną był oportunizm (w sensie, który przysługuje temu pojęciu w języku angielskim). Jak i inni przywódcy niemieccy w przeszłości, Hitler dążył do przekształcenia Rzeszy w wielkie mocarstwo i ustanowienia jej dominacji nad Europą, w tym także i nad Rosją. Ale cele te chciał on osiągnąć polityką wymuszania ustępstw i narzucania warunków, bez wywoływania wielkiej wojny. Taktyka Hitlera, zdaniem Taylora, polegała na rozgrywaniu wojen nerwów, na szantażowaniu wojną, ale tak, by ostatecznie nie doprowadzić do jej przedwczesnego wybuchu.

Stąd miano, *opportunist*, którym posłużył się Taylor określając tę szczególną postać ekspansjonizmu, której szermierzem rzekomo był Hitler. Jego zasadą było wyszukiwanie każdej sposobności (*to took advantages where he could*), wyłaniającej się żywiwo z rozwoju wydarzeń. Druga wojna światowa ma swoje właściwe przyczyny w pierwszej, a dokładniej — w szeregu postanowień traktatu wersalskiego. Jej wybuch bezpośredni nastąpił w wyniku dyplomatycznych błędów: Hitler uwikłał się w wojnę rozpoczynając 29 sierpnia 1939 r. dyplomatyczną akcją, którą powinien był podjąć o dzień wcześniej.

Wojna rozpoczęta we wrześniu 1939 r. „z pewnością nie leżała w intencji Hitlera” — oznajmia Taylor (*At any rate the Second World War, as it actually worked out, was certainly not what he intended*)¹⁴ Ta niechciana przez żadną ze stron wojna, wybuchła w rezultacie splotu dyplomatycznych błędów i nieporozumień. I: „choćby winnych było wielu, nikt nie był niewinny”¹⁵.

Merytoryczna weryfikacja poglądów wyrażonych w *The Origins of the Second World War*, pozwoliła krytykom wykazać, iż są one niezgodne z faktami.

III

Tę wykonypowaną raczej niż wybadaną wersję genezy II wojny światowej, historycy, brytyjscy i amerykańscy, odrzucili, jeśli wierzyć Robertsonowi, „niemal jednomyślnie”¹⁶. Książka Taylora spotkała się tam istotnie z mnóstwem energicznych replik a motywy publicznego ferowania przewrotnych sądów w niej zawartych, stały się przedmiotem najrozmaitszych domysłów. Zrodziły się też obawy, że wystąpienie Taylora ożywi nieudolne i anemiczne wysiłki politycznego rewizjonizmu w NRF, jawnie zmierzającego do oczyszczenia Rzeszy hitlerowskiej z piętna winy wojennej. Nie były to bynajmniej obawy bezpodstawne. Mało kto jednak przypuszczał, że na początku lat siedemdziesiątych, historycy brytyjscy nie będą już mogli zajmować się problemem winy wojennej w dawnym wyniosłym przeświadczeniu, że „anglosasi, dzięki Bogu, nie są tacy jak inni”¹⁷.

Taylor bez wątpienia ma swój udział w tak ukierunkowanej ewolucji historio-

¹³ H. W. Koch, *Hitler and the Origins of the Second World War: Second Thoughts on the Status of Some of the Documents*. W: Robertson, *op. cit.*, s. 159.

¹⁴ A. J. P. Taylor, *The Journal of Modern History*, *op. cit.*, s. 141.

¹⁵ A. J. P. Taylor, *The Origins...*, *op. cit.*, s. 17.

¹⁶ Robertson, *op. cit.*, s. 14.

¹⁷ Tamże, s. 6.

grafii brytyjskiej. „Książka moja, doprawdy, mało dotyczy Hitlera. Jak mi się zdaje, obchodzi ona żywotnie W. Brytanię i Francję. One były zwycięzcami pierwszej wojny światowej. One miały w swym ręku decyzje”¹⁸. W inny sposób dałoby się intencję tego zdania wyrazić powiadając, że gdyby w swoim czasie rządy brytyjski oraz francuski, stanowczo nie chciały faszyzmu w wydaniu niemieckim, i gdyby zmanifestowały one ten swój sprzeciw w sposób właściwy, to Hitler przeszedłby do historii jako autor obskurantkich i maniakałnych wyznań pt. *Mein Kampf*.

Intensywne studia historyczne naniósł w ostatnim dziesięcioleciu na stereotypowy wizerunek polityki brytyjskiej lat trzydziestych istotne poprawki, potwierdzające te właśnie aspekty wywodów Taylora. Mamy tu na myśli ową rozpowszechnioną opowieść o tym, jak to po daremnych ofiarach i wytrwałych wysiłkach ułagodzenia zachłannego dyktatora, oszukiwane i ośmieszane demokracje zachodnie odnalazły wreszcie w sobie odwagę i energię, porzucając politykę ustępstw. Po ataku niemieckim na Polskę, wypełniły one z honorem swe sojusznicze zobowiązania i wypowiedziały wojnę w imię sprawiedliwości i pokoju.

Obraz wyłaniający się z badań brytyjskich historyków, nie pokrywa się z tą opowieścią. Niebudzące zastrzeżeń ustalenia wykazują, że do marca 1939 r., brytyjska polityka zagraniczna zmierzała do utrzymania a nawet umocnienia istniejącego w Europie *status quo*. Dążeniem brytyjskiej elity rządzącej była koegzystencja z hitlerowską Rzeszą i nie jest prawdą, że tylko ugodowcy (*the appeasers*) okazywali skłonność obłaskawiania dyktatora niemieckiego obcą ofiarą, wbrew sprzeciwom frakcji opornych (*the resisters*). Kto nadal różnicuje oba te ugrupowania z tego punktu widzenia, daje dziś wyraz własnej ignorancji, gdyż nie ma już wątpliwości, że: „jedni i drudzy, tzn. funkcjonariusze *Foreign Office*, oraz ich rywale z innych departamentów państwowych poszukiwali pewnego rodzaju ugody z Niemcami”¹⁹.

Rejestrujemy sygnały, świadczące o narastającym niezadowoleniu z dziejopisarstwa, którego podstawą źródłową są głównie dokumenty dyplomatyczne. *Memuary Foreign Office* już nie uchodzą, jak do niedawna jeszcze, za nieskazitelne źródło wiedzy o brytyjskiej polityce zagranicznej — okazało się, że sporo w nich luk i jednostronnych naświetleń.

Wyraża się przekonanie, że historia polityczna, opracowana na podstawie kanonu dokumentów *Foreign Office*, musi być nieprawdziwa i, co więcej, konserwatywnie zorientowana. Stało się też wiadome, że zbiór publikowanych dokumentów dyplomatycznych nie jest kompletny, mimo że historycy wywiązali się ze swoich edytorskich obowiązków wzorowo. „W tym kraju — stwierdza Robertson, mając wyłącznie W. Brytanię na myśli — istniała i nadal istnieje tendencja wkładania doniosłych dokumentów do pieca zamiast do segregatora”²⁰. Wkrótce — jeśli wierzyć zapowiedzi — zaczną ukazywać się publikacje, oparte na bardziej wszechstronnej i pełniejszej podstawie źródłowej.

Inna konsekwencja tej krytyki wyraziła się w spostrzeżeniu (z punktu widzenia socjologii wiedzy oczywistym), iż produktem finalnym pracy historyka, bazującego na urzędowych dokumentach, jest swoiste urzędowe dziejopisarstwo. Kiedys politycy, posługując się tymi dokumentami oddziaływali na historyczne dzieje w duchu konserwatywnym. Po latach historycy tworzą na ich podstawie konserwatywną wiedzę o przeszłości, nazywając ją historią.

¹⁸ Tamże, s. 109.

¹⁹ R. Skidelsky, *op. cit.*

²⁰ Robertson, *op. cit.*, s. 3.

Następujące po sobie generacje historyków brytyjskich odznaczają się zdecydowaną odrębnością, którą Robertson sugestywnie i barwnie scharakteryzował. Jeszcze nauczyciele Taylora należeli do pokolenia historyków szczerze przekonanych, iż słowa które wymieniają między sobą reprezentanci poszczególnych państw, są w jakiejś mierze zgodne z ich postępowaniem. Aktualni seniorzy brytyjskiej historiografii czasów najnowszych mają za sobą doświadczenia, które tego rodzaju przekonaniom sprzyjać nie mogły. Podczas ostatniej wojny: „A. J. Taylor pracował wspólnie z ministrem informacji; Allan Bullock w BBC; H. R. Trevor-Roper, F. W. Deakin, Geoffrey Barraclough, Hugh Seton-Watson działali w różnych wydziałach wywiadu; W. N. Medlicott w Ministerstwie Wojennej Ekonomiki. W 1945 r. historycy — przypomnienie zbyt wielu nazwisk byłoby kłopotliwe — byli z reguły oficerami wywiadu, lub gorzej jeszcze, *Intelligence N.C.O.s in plain clothes*”²¹.

Brytyjską historiografię zaczyna stopniowo określać pokolenie, znające wojnę już tylko z dokumentów.

IV

Następstwa wojny zaznaczyły na dziejach Anglii wyraźną cesurę. Ich zakres był tak rozległy, że dopiero dłuższy upływ czasu pozwolił je ogarnąć. „In the Second World War the British people came of age”²² zauważył A. J. P. Taylor. To zdanie, cytowane wielokrotnie, dziś już sławne, wydaje się ludziom uderzająco trafne. Wojna — i wszystko co się z nią wiąże — obecna jest w świadomości jako element historii żywej, a jej rozstrząsanie stało się w pewnych kręgach czymś w rodzaju traumatycznego surrogatu. Albowiem, mimo że zwycięska, wojna podkopała gruntownie brytyjską potęgę, położyła kres jej dominacji, jej pierwszoplanowej roli w świecie, nadwreżyła jej dobre samopoczucie. Na wyspach brytyjskich nie wyblakły jeszcze wspomnienia imperium, nad którym nigdy nie zachodziło słońce.

Koniec ery brytyjskiej świetności, utrwała się w świadomości społecznej jako następstwo wojny — związek czasowy między tymi faktami nie podlega dyskusji. Przedmiotem sporu są natomiast przyczyny załamania. Historyk młodszej generacji, solidaryzując się z punktem widzenia Marksa stwierdzi, że wojna jest bezlitosnym sprawdzianem systemów społecznych, które już się przeżyły²³. Znamienne, że bezprecedensowy postęp technologiczny oraz standardy konsumpcyjne społeczeństwa obfitości (*affluent society*) nie odbierają wiarygodności słowom historyków, przedstawiających okres powojenny jako czas dekadencji, w którym żaden prawdziwie nowy nurt intelektualny czy polityczny nie odcisnął piętna na życiu publicznym²⁴.

Stan badań nad genezą II wojny światowej, jest w W. Brytanii bardziej zaawansowany niż to wynika z treści prac przedrukowanych w zbiorze Robertsona. Mimo to, rezultaty badań nad tak niedokładnie określonym i nieskończenie złożonym przedmiotem jak geneza II wojny światowej, wciąż pozostają tylko zbiorem rozbieżnych interpretacji. Rozmaici teoretycy dowodzą, że w antagonistycznym, wstrzaskanym konfliktami świecie, wiedza o przeszłości ostatecznie niczym więcej

²¹ Tamże, s. 10.

²² Cyt. za: A. Marwick, *Britain in the Century of Total War. War, Peace and Social Change 1900 - 1967*. London 1968.

²³ Tamże, s. 13.

²⁴ R. Skidelsky, *op. cit.*

być nie może jak interpretacją, że naukowe dziejopisarstwo jest nadal postulatem lub złudzeniem. Lecz czymże jest wiedza o przeszłości, która wyrzeka się tego postulatu i wyzywa się tych złudzeń?

Stanisław Tyrowicz

PETER HÜTTENBERGER: *Die Gauleiter, Studie zum Wandel des Machtgefüges in der NSDAP*, „Schriftenreihe der Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” Nummer 19, Deutsche Verlagsanstalt, Stuttgart 1969, 239 ss.

Praca ta powstała w r. 1966 jako rozprawa doktorska na uniwersytecie w Bonn (promotor: prof. dr Kart Dietrich Bracher) i została opublikowana w znanej serii zeszytów kwartalnych historii współczesnej wydawanych przez Instytut Historii Współczesnej w Monachium. Jest to studium bardzo obszerne, bogato przypiskami udokumentowane, oparte niemal wyłącznie na niemieckich archiwaliach i niemieckim piśmiennictwie, przy czym archiwalia odgrywają większą od literatury rolę. *Studium o przemianach struktury władzy w NSDAP (Nationalsozialistische Deutsche Arbeitspartei)* — taki w pełni uzasadniony podtytuł dał autor swojej pracy. We wstępie pisze: „Wśród różnych ośrodków kształtowania i sprawowania władzy wewnątrz partii hitlerowskiej i w III Rzeszy istotną rolę odgrywali niewątpliwie gauleiterzy”. W przywódcach gauów ucieleśniała się władza partii nieraz dobitniej niż w kierownictwie Rzeszy NSDAP. Tworzyli oni na długo przed rokiem 1933, obok Hitlera i SA, właściwy motor bojowego ruchu narodowosocjalistycznego. Po 1933 r. stali się ważnym łącznikiem między władzą partyjną a państwową. Gauleiterzy byli nie tylko powszechnie uznanymi eksponentami narodowego socjalizmu, lecz uchodzili również za szczególnie charakterystyczny typ funkcjonariusza i przywódcy partyjnego.

Pozycja ustrojowa gauleitera w teorii i w praktyce — to istotnie jeden z kluczowych problemów ustroju Trzeciej Rzeszy. Praca wzbogaca ogromnie naszą wiedzę, ale mimo to nie wyczerpuje tematu, traktując bardzo pobieżnie kwestię gauleiterów na ziemiach „wcielonych” do Rzeszy, którzy w unii personalnej byli też namiestnikami Rzeszy (*Reichsstatthalter*), tzn. w państwowym ustroju administracyjnym terytorialnymi zwierzchnikami bardzo rozległych okręgów (*Reichsgau*) albo wyższymi prezydentami (*Oberpräsidenten*) prowincji kraju Prusy (śląskiej, potem górnośląskiej i wschodniopruskiej), do których też nie małą część ziem polskich wcielono. Autor zwraca jednak uwagę, że Hitler uważał gauleitera za najlepsze narzędzie polityczne na wschodnich terenach „wcielonych” do Rzeszy. Dlatego ich właśnie uczynił tam centralnymi postaciami ustrojowymi.

Praca składa się z czterech wielkich rozdziałów (raczej części). Oto ich tytuły: I — *Okręgi partyjne w pierwszych latach po ponownym założeniu NSDAP*, II — *Proces rozszerzenia i zwężenia władzy w latach przed 1933*, III — *Gauleiterzy w strukturze państwa i partii w pierwszych latach Trzeciej Rzeszy*, IV — *Wzrost władzy w wyniku zagranicznej ekspansji i totalnego wysiłku wojennego*. Ten ostatni rozdział poświęcony pozycji ustrojowej gauleiterów w toku wojny 1939-1945 najbardziej nas interesuje. Z generalnych problemów należy wskazać na to, że gauleiterzy stali się komisarzami obrony Rzeszy w poszczególnych okręgach wojskowych (rozporządzenie z 1 IX 1939 — s. 153) oraz terenowymi pełnomocnikami generalnego pełnomocnika dla spraw pracy (*für den Arbeitseinsatz*), którym od r. 1942 był Fritz Säuckel (s. 166). W rozdziale tym omówiono też rolę gauleiterów na niektórych nowo przyłączonych ziemiach, ale nie na ziemiach polskich „wcielo-